

Halina Frąckowiak, Noc w mieście

Po mieście włóczę się pustym,
O, Boże, jakże to skończyć!
Jak zdobyć się na to, by odejść
I z tobą się rozłączyć.

Myślałem już nad tym tyle,
I jeszcze się męczę i myślę.
Księżyc się za mną obraca
Po szybach, po dachach, po Wiśle.

Balustrady mostu powleka
Zielono-żółtym szronem,
Pytam cię, proszę i wołam
Mym sercem umęczonem.

I jestem spokojny, spokojny,
Z równowagi mnie nic nie wytrąca,
Przeliczam daty pamiętne
Każdego dnia i miesiąca.

Rocznice, daty, zdarzenia
Powtarzam, pomnażam i liczę,
I tylko mi serce z żalu
Jak pies. jak pies skowyczy.